

Wolności i chleba!

1 czerwca 2020

Po francuskich żółtych kamizelkach przyszedł czas na Włochów. Ruch pomarańczowych kamizelek zalewa Półwysep Apeniński od Mediolanu po Bari i Palermo. Przedwczoraj odbyły się pierwsze protesty w trzydziestu włoskich miastach. Wielką mobilizację zapowiedziano na 2 czerwca, kiedy we Włoszech obchodzone jest święto Republiki.

<https://www.youtube.com/watch?v=P2Tcs8RzK1k>

Ruch zrzesza głównie pracowników w północnych regionach Włoch i rolników na południu kraju, którzy deklarują, że nie są żadną lewicą, czy prawicą. Przede wszystkim są przeciwko walucie euro i przeciwko obecnemu rządowi kierowanemu przez premiera Conte. Włosi powszechnie obawiają się greckiego scenariusza, który miał miejsce pod koniec ubiegłej dekady; boją się, że obecny rząd doprowadzi do zwiększenia europejskiego długu publicznego, a tym samym spowoduje uzależnienie się państwa włoskiego od Centralnego Banku Europejskiego. Ruch otwarcie żąda wyborów parlamentarnych w październiku tego roku. „Musicie słuchać swojego ludu!” – tak wczoraj na Piazza Duomo w Mediolanie krzyczał lider ruchu pomarańczowych kamizelek Antonio Pappalardo, były generał włoskiej frakcji policyjnej carabinieri, syndykalista i parlamentarzysta.

W Rzymie do protestujących przyłączyli się członkowie organizacji skrajnej prawicy Casapound krzycząc: „Wolność! Koronawirus to polityczna sztuczka! W tym kraju są osoby, które od czterech miesięcy nie dostały pensji. Chcemy chleba!” Na ulice Bari, największego miasta malowniczego i głównie rolniczego regionu Apulia, wyjechało ponad trzy tysiące rolników na traktorach śpiewając hymn Włoch. Jak wyjaśnia rzecznik prasowy ruchu Onofrio Spagnoletti Zeuli: „Nie możemy dłużej patrzeć na bezczynność obecnego rządu wobec rolników. W

obliczu kryzysu i bez pomocy rządu nasza duma narodowa i główny produkt eksportowy, jak oliwa z oliwek, może przestać być produkowany. Jesteśmy tu dzisiaj na placu św. Mikołaja w Bari bez żadnych haseł i sztandarów. Wszyscy zjednoczeni pod włoską flagą”.

Włoscy rolnicy w tym roku oprócz ogólnej złej sytuacji gospodarczej w kraju, problemami wynikającymi z epidemii koronawirusa, zostali dotknięci epidemią bakterii xylella, która zaatakowała sady oliwne na południu Włoch. Ich protesty mają wymusić na minister rolnictwa Teresie Bellanova konkretne działania pomocowe. We włoskim rolnictwie w ostatnich miesiącach doszło do absurdu, gdyż okazuje się, że bez zatrudniania imigrantów z Azji i uchodźców z Afryki za wynagrodzenia dużo poniżej minimalnej pensji, przedsiębiorcom rolnym nie opłaca się robić zbiorów: Afrykanie byli i są zatrudniani nawet za dwa euro na godzinę. Wiele warzyw i owoców zwyczajnie staje się kompostem. To oczywiście skutkuje wyższymi cenami.

Ruch pomarańczowych kamizelek krytykuje również, jak sam to określa, dyktatorskie zasady wprowadzone przez rząd w obliczu zagrożenia koronawirusem. Przede wszystkim powszechne stosowanie maseczek, wprowadzanie obowiązku szczepionek, jak również restrykcje związane z ograniczeniem przebywania w parkach, czy na plaży. Sobotnie protesty mają skutkować oskarżeniem lidera ruchu, gdyż manifestacje naruszyły wszelkie zasady związane z epidemiologicznym stanem wyjątkowym. Warto wspomnieć, że przeciwko reżimowi sanitarnemu już w kwietniu powstało stowarzyszenie Resistenza Italiana (Włoski Opór) powołane przez rzymskiego adwokata Andrea Lbero Goia, zrzeszające głównie intelektualistów, wolnościowych konstytualistów zorientowanych proekologicznie. Na pewno cieszy tak powszechna krytyczna postawa włoskich obywateli. Miejmy nadzieję, że z tych protestów zrodzi się nowa, lepsza jakość społeczna.

Stan wyjątkowy spowodowany epidemią koronawirusa ujawnił

wszelkie patologie społeczne i gospodarcze neoliberalnego kapitalizmu we Włoszech i innych krajach Unii Europejskiej oraz świata. Być może ten kryzys schyłkowego kapitalizmu i tak musiał wybuchnąć: jak długo można pompować balon potrzeb konsumenckich? Pewnym jest fakt, że obecny kryzys epidemiologiczny nie będzie wystarczającym usprawiedliwieniem dla rządzących tego świata, którzy zapomnieli o zagwarantowaniu zabezpieczeń socjalnych współobywatelom.

Dziś warto, żeby Włosi i inne społeczeństwa przypomniały sobie słowa P.P.Pasoliniego, który pisał w latach 1970: „Dopóki człowiek będzie wykorzystywał drugiego człowieka, dopóty ludzkość będzie podzielona na panów i wyrobników – nie będzie normalności i pokoju. To powód największego zła naszych czasów”.

Autorstwo: Bella Zellent

Źródło: Strajk.eu